

Samotny „spacer“ człowieka w Kosmosie - największą sensacją od czasu lotu Gagarina

Paweł Bielajew

Kurier Szczeciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945
WYD. AB
Cena 50 gr. Nr 66 (6413)

PIĄTEK, 19. III. 65 r.
SOBOTA, 20. III. 65 r.

„WOSCHOD-2“ nadal krąży wokół Ziemi

MOSKWA PAP. Jak podała Agencja TASS, dziś o godz. 5.30 czasu moskiewskiego statek kosmiczny „Woschod-2“ za kończył 13 okrążenie wokół Ziemi.
W ciągu nocy kosmonauci kolejno spali. Obaj kosmonauci wypoczęli, zjedli śniadanie i samopoczucie ich jest dobre. Częstość ich oddechu waha się w granicach 18—20 na minutę, a tętno — 72-78 uderzeń w ciągu minuty.

LACZNOŚĆ radiowa z kosmonautami Pawłem BIELAJEWEM i Aleksiejem LEONOWEM oraz opracowanie otrzymanej z pokładu informacji telemetrycznej potwierdziły, że wszystkie urządzenia pokładowe działają normalnie. Ciśnienie w kabine statku wynosi 1,2 atm., temperatura — 18 stopni Celsjusza. Wilgotność 45 proc.
W ciągu ubiegłej nocy na statku „Woschod-2“ badania były prowadzone zgodnie z wytyczonym programem. Przebiegając nad kontynentem australijskim kosmonauci przekazali podziwowania dla ludności tego kraju.

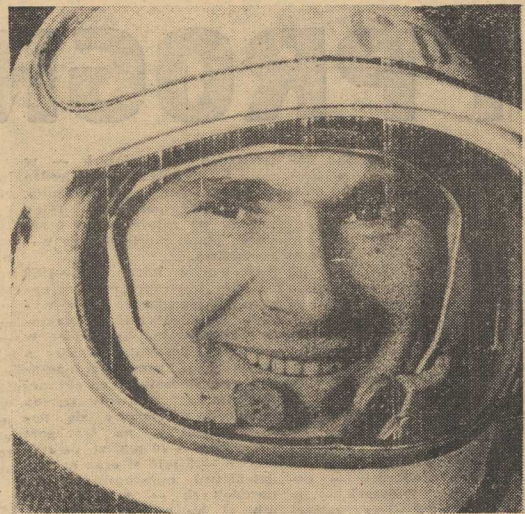
ZSRR ZDOBYŁ w czwartek w Kosmosie jeszcze jedną palmę pierwszeństwa, gdy radziecki kosmonauta wyszedł na dwadzieścia minut ze statku pedzającego 173 kilometry nad Ziemią i potem żywy i cały wrócił do kolegi w kabine.
Podpułkownik ALEKSIEJ LEONOW stał się w ten sposób pierwszym człowiekiem, który unosił się swobodnie w przestrzeni pozaziemskiej, oddzielony od niej tylko paru warstwami powłoki hermetycznego skafandra.

Największa odległość na jaką od dał się Leonow od ścian „Woschodu-2“, wynosiła około 5 m.
Nierówny spacer Leonowa wokół statku przybliżył chwilę, gdy całe zespoły inżynierów i techników zaczęły mówić na orbicie okołoziemskiej wielkie słowa: „dyplantejras, łącząc w jedną całość części wyrzucane jedna po drugiej z Ziemi.

Leonow rozpoczął swój historyczny „spacer“ w 90 minut po starcie, tzn. w chwili, gdy statek zakończył pierwsze okrążenie i znalazł się z powrotem ponad kosmodromem Bajkonur.

Leonow wyszedł z „Woschodu-2“ poprzez specjalną szluzę powietrzną — urządzenie, które za bezpiecznie kabine pilotów przed wejściem powietrza w pustą przestrzeń kosmiczną, Leonow przeszedł z kabiny do szluzi, potem zamknął kabine, i dopiero wtedy kosmonauta otworzył włącz, za którym znajdowała się już tylko pustka kosmiczna. Podczas powrotu kolejność czynności była odwrotna: Leonow wszedł do szluzi, zamknął włącz, no czym otworzone wejście do kabiny kosmonauta wrócił na swój fotel.

Skafander Leonowa, złożony z metalowego hełmu, specjalnego skafandra, rękawiczek i butów, chronił kosmonautę przed promieniami kosmicznymi, nalscymi promieniami słonecznymi i zapewniał normalne oddychanie.
Kamera telewizyjna, umieszczona zapewne na zewnętrznej „Woschodu-2“ utrzyma spacer Leonowa — przekazy obrazu na Ziemię. W kilka godzin później historyczny reportaż z Kosmosu nadala telewizja moskiewska.



DOWODCA statku „Woschod-2“, PAWEŁ BIELAJEW, ma 40 lat i jest najstarszym z kosmonautów radzieckich, których dotychczas wysłano w przestrzeń pozaziemską. W roku 1943 jako 18-letni chłopak zgłosił się na ochotnika do Armii Radzieckiej i ukończywszy szkołę lotniczą poszedł w 1945 roku na front japoński, gdzie służył w lotnictwie myśliwskim.
Po wojnie, jako jeden z najlepszych dowódców — lotników został wysłany na studia do Wojskowej Akademii Lotniczej. Ukończył ją przed sześciu laty. Obecnie robi zaocznie aspiranturę na Akademii Lotniczej.
Bielajew urodził się 26 czerwca 1925 roku we wsi Czoliszewo koło Wolody. Żona Bielajewa ma na imię Tatiana. Mają dwie córki: 16-letnią Irinę i 19-letnią Ludmiłę.

Aleksiej Leonow



30-LETNI kosmonauta ALEKSIEJ LEONOW, był gotów do lotu w Kosmos jeszcze w roku 1961, kiedy startował pierwszy kosmonauta Jurij Gagarin.

Ppk. Leonow wstąpił w 1953 roku do Czugujewskiej Szkoły Lotniczej na Ukrainie. Służył w rękach oddziałach sil lotniczych. Obecnie studiuje w lotniczej akademii inżynierskiej im. Żukowskiego.

Aleksiej Leonow urodził się na Altaju (Syberia). 73-letni ojciec kosmonauty Archip Leonow żyje obecnie wraz z 70-letnią żoną Jewdokią, dziećmi i naukami w Kalleingradzie.
Żona kosmonauty ma na imię Swiełłana. Mają czteroletnią córeczkę Wiktorię.

„Kosmiczny spacer“ w polskiej TV

WARSZAWA PAP. „Kosmiczny szym jednak wydarzeniem były spacer“ ppk. LEONOWA wokół pe transmisje z „Kosmowizji“, a dzącej rakiety „Woschod“ był nie- wśród nich — wyzwa radzieckie- wtpliwie najbardziej sensacyjną gę pilota unoszącego się w prze- strzeni.
Miliony telewizorów polskich, wraz z innymi w ZSRR i na ca- lym świecie — wspólnie denarwo- licentrum, skąd nadawano special- ne programy poświęcone radziec- kiej parze kosmicznej. Najwięk- i ostrość obrazu była b. dobra.

We wtorek startują Amerykanie

NOWY JORK PAP. W amerykań- skiej bazie kosmicznej na przy- rek o godz. 15 czasu warszawskie- go wystartuje polski „Gemini“ z dwoma ludźmi na pokładzie. Do bazy na przylądku Kennedy'ego przybyli już dziennikarze.

Członek Biura Politycznego, przewodniczący
Komisji Planowania przy Radzie Ministrów

STEFAN JĘDRYCHOWSKI w Szczecinie



Dziś rano przybył do Szczecina członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stefan JĘDRYCHOWSKI.

Na Dworcu Głównym Stefana Jędrzychowskiego powitali członkowie Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PZPR z I sekretarzem KW — Antonim WALASZKIEM na czele.

(k)

Plenum KW PZPR obraduje

Nasz dorobek i program

Dzisiaj, w sali KW rozpoczęło się Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR. W obradach, którym przewodniczy I sekretarz KW — ANTONI WALASZEK uczestniczy członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — STEFAN JĘDRYCHOWSKI.

Referat pt. „Zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej w kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych“ wygłosił I sekretarz KW — A. WALASZEK.

Relację z obrad zamieszczamy na stronie drugiej.

Z referatu A. Walaszka na Plenum KW PZPR

NASZ DOROBEK i PROGRAM

OMAWIAJĄC szeroko nasze osiągnięcia na Ziemiach Zachodnich i Północnych, A. Walaszek podkreślił, że w dwudziestoletnim dorobku poczesne miejsce zajmuje to, co zrobiliśmy na Ziemi Szczecińskiej w okresie lat 1961-1964, na które to lata przypadła III kadencja Sejmu PRL oraz IV kadencja rad narodowych. Mówiąc więc społeczeństwu — z okazji dwudziestej rocznicy powrotu Pomorza Szczecińskiego do Macierzy — o osiągnięciach i dorobku całego kraju, musimy także poinformować mieszkańców o tym, jak został zrealizowany ostatni program wyborczy.

— Należy stwierdzić — powiedział A. Walaszek — że wszystkie podstawowe założenia tego programu zostały zrealizowane. W ostatnich latach nastąpił dalszy wszechstronny i dynamiczny rozwój naszego województwa.

stwierdził A. Walaszek — w skali kraju zostanie zatwierdzone na przez Sejm nowej kadencji. Obecnie dysponujemy tylko wstępnymi założeniami przyszłego planu pięcioletniego województwa.

Ogółem w latach 1966-1970 nakłady inwestycyjne w naszym województwie mają wynieść ponad 31 mld zł. Nakłady inwestycyjne będą więc w przyszłej pięcioletce wyższe o 80 proc. od sum, przeznaczonych na inwestycje w obecnej pięcioletce. Z kwoty tej na przemysł przeznaczyc się ponad 10 mld zł, na transport i łączność — 10 mld zł, na rolnictwo — 5 mld zł oraz na budownictwo mieszkaniowe rad narodowych — prawie 2 700 mln zł. Na rozwój gospodarki morskiej przewiduje się ponad 13 mld zł, co będzie stanowić 43 proc. ogólnych nakładów w wstępnym województwa.

Zapoczątkowana w ostatnich latach koncentracja wysiłku, zmierzającego do intensyfikacji rolnictwa będzie nadal kontynuowana, a nakłady na rolnictwo, łącznie ze środkami rolników indywidualnych, kółek rolniczych i spółdzielni wyniosą prawie 7 mld zł.

Projekt planu budownictwa mieszkaniowego całego województwa przewiduje wzniesienie ponad 78 tys. izb, z tego w miastach powstanie ponad 53 tys. izb, a we wsiach prawie 20 tys. izb. Jak przewiduje plan, szkolnictwo podstawowe otrzyma 97 nowych szkół, rozbudowane zostanie szkolnictwo średnie i wyższe.

W dalszej części referatu A. Walaszek omówił ogromny dorobek rad narodowych wszystkich szczebli w naszym województwie oraz prace Wojewódzkiego Zespołu Rolniskiego. Mówca przede wszystkim podkreślił staty wzrost roli i autoritetu rad narodowych oraz

ich ścisłe powiązanie ze społeczeństwem. Wzrąsem tego jest chociażby kilkutyśięcna rzesza aktywistów, pracujących w komisjach rad, a nie będących radnymi, wrazem tego jest ogromna wartość czynów społecznych, wykonanych przez społeczeństwo naszego województwa, czynów inicjowanych i popieranych przez rady narodowe. Jednocześnie A. Walaszek omówił słabości, występujące jeszcze w pracy rad narodowych, zwracając uwagę na potrzeby dalszego przekazywania uprawnień do rad niższych szczebli. (K)

Raul Castro Ruz z wizytą w Polsce

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dziś rano przybył do Polski RAUL CASTRO RUIZ — II sekretarz ogólnokrajowego kierownictwa Zjednoczonej Partii Rewolucji Socjalistycznej (PURS), wicepremier i minister sił zbrojnych rewolucyjnego rządu Kuby. Raul Castro stał na czele delegacji PURS uczestniczącej w spotkaniu konsultatywnym partii komunistycznych i robotniczych w Koszowie.

W podróży do Polski towarzyszy mu małżonka — WILMA ESPIN, przewodnicząca organizacji kobiet kubańskich oraz ambasador Rewolucji Kuby w Warszawie — CARLOS OLIVARES SANCHEZ.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WJĘCIU:
M/S „ANDRZEJ BOROWY” — z Finlandii z drobnicą.

STATKI NA WJĘCIU:
S/S „JEDNOŚĆ ROBOTNICZA” — do Danii z węglem.
S/S „BRYGADA MAKOWSKIEGO” — do Danii z węglem.
S/S „SOLEK” — do Danii z węglem.

600 REJSOWY
S/S „PSTROWSKI”

PAROWIEC Polskiej Żeglugi Morskiej — s/s „Pstrowski” pływający w trasie między Gdynią i średniego zasięgu rozpoczął swój 600 rejs. Statek jubilat w ciągu swojej blisko 15-letniej służby pod banderą szwedzkiego armatora przewoził ponad 15 milionów ton polskiego węgla i skandyńskiej rudy. S/s „Pstrowski” dowodzony przez kpt. Włodzimierza DRONKA został zbudowany w 1950 r. w Stoczni Gdańskiej.

W PORCIU:

WCZORAJ przebywało w porcie 30 statków o tonażu ponad 92 200 ton. Przy nabrzeżu Bytomskim m/s „Bodera” (Ib.) wyładuje fosforyty. Przy Górnosiąskim m/s „Eleni” (Gr.) wyładuje fosforyty z Indii dla CSRS. Przy Chorzowskim m/s „Vetresoe” (Szwedz) wyładuje węgla. Przy Roteckim dwa statki ładują łarcie. Przy „Ewie” m/s „Exemplar” (Ib.) wyładuje meksykańską kukurudzę.

Wybory - w atmosferze aktywności całego społeczeństwa

Dyskusja w drugim dniu obrad III Plenum KC PZPR

WARSZAWA PAP. W drugim dniu obrad III Plenum KC PZPR, w toku dalszej dyskusji nad referatem Biura Politycznego KC i referatem wprowadzającym WŁADYSŁAWA GOMULKI, zabralo głos 12 mówców.

PROBLEMEM WZROSTU PRODUKCJI ROLNEJ i związanym z tym zadaniem rad narodowych poświęcił swe przemówienie zastępca członka Biura Politycznego KC, minister rolnictwa — **MIECZYSLAW JAGIELSKI**. Podkreślił on, iż podczas kampanii wyborczej sprawy rolne będą najważniejsze dla gromad i powiatów. W regionalnych programach rozwoju produkcji rolnej trzeba szeroko uwzględnić warunki przyrodnicze poszczególnych rejonów oraz strukturę gospodarstw.

Podkreślając konieczność poprawy bilansu zbożowo-pasowego mówca uznał produkcję zbóż za zagadnienie podstawowe.

O organizatorskiej roli gromadkich rad narodowych w rozwoju produkcji rolnej mówił przewodniczący ZG ZMW **KAZIMIERZ BARCOKOWSKI**. Za jedno z najważniejszych zadań kampanii wyborczej mówca uznał zapewnienie udziału w sędziadle rad możliwości szerokiego kręgu działaczy wiejskich.

O drogach prowadzących do dalszego UMOCNIENIA RAD mówił wielu uczestników Plenum. Kierownik Katedry Teorii Państwa i Prawa WNSP przy KC PZPR, prof. **SYLWESTER ZAWADZKI** wskazał na szereg korzyści społeczno-politycznych i gospodarczych, które przyniesie proces decentralizacji rad. Proces ten powinien być kontynuowany, przy dalszym umocnieniu roli czynnika społecznego w mechanizmie działania rad narodowych.

Przewodniczący Prezydium WRN we Wrocławiu — **BRONISŁAW OSTAPCZYK** do najważniejszych osiągnięć rad w ostatnich latach zaliczył podejmowanie decyzji poprzedzonych analizą ekonomiczną. Pozwoliło to na ujawnianie wadliwych procesów produkcyjnych. Zdaniem mówcy, należy opracować możliwości perspektywicznego rozwoju oszczędnego regionów kraju.

Przewodniczący ZG Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych — **STA-**

NISŁAW KONARSKI przytoczył przykłady dotkliwej jeszcze biurokracji i niepotrzebnej sprawozdawczości, wyrażając przekonanie, iż problem likwidacji zbędnych czynności w pracy rad wymaga centralnych decyzji.

Wiele uwagi uczestników Plenum zajęła **DZIAŁALNOŚĆ KOORDYNACYJNA RAD**. M. in. zwracano uwagę, iż wiele jeszcze do zżyczenia przedstawia koordynacja pracy wychowawczej wśród młodzieży, zbyt wąsko uwzględnia się potrzeby młodego pokolenia w planach urbanistycznych, w budownictwie osiedlowym itp. Podkreślano także, że należy polepszyć dotychczasowe warunki radami narodowymi a związkami zawodowymi i organizacjami młodzieżowymi w dziedzinie rozwoju sieci spółdzielni mieszkaniowych.

Sekretarz KW we Wrocławiu — **ANTONI BANASZAK** poruszył ważne zagadnienie kooptyacji pracy placówek służby zdrowia przez rady narodowe, przedstawiając dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie na terenie swego województwa.

Zastępca przewodniczącego Prezydium WRN w Łodzi — **WŁADYSŁAW PAWLAK** wypowiedział się za dalszym wzmocnieniem roli rad narodowych jako koordynatora wszystkich zamierzeń inwestycyjnych na danym obszarze. Jego zdaniem, rady powinny otrzymać możliwość decydowania o terminach rozpoczęcia i zakończenia inwestycji wspólnych służących kilku jednostkom gospodarczym.

Wzrost zdolności przewodowej na szczeblu TRANSPORTU jest znacznie wolniejszy niż wzrost ogólnej produkcji przemysłowej czy rolnej — powiedział dyrektor **DOKP** we

Wrocławiu — **KONSTANTY PIETRZEWICZ**. Mówca zwrócił uwagę, że jest jeszcze w kraju wiele nieracjonalnych przewozów i że nie należy użytkownicy kolei są objęci obowiązkiem planowania przewozów towarowych, co zakłada pracę kolei. Poruszył on także sprawę budowy mieszkań dla kolejarzy, jak również uszał za nieśluszną tendencją ograniczania zatrudnienia w kolejnictwie, co, je-go zdaniem, uniemożliwia utrzyma-nie torów i laboru z należytym siła-mi.

O DALSZY WZROST AKTYWNOŚCI I ŚWIADOMOŚCI OBYWATELI, Partia zachowując ideowe i polityczne kierownictwo — powiedział na Plenum kierownik Wydziału Propagandy i Agitacji KC — **LEON STASIAK** — dążyć będzie do umocnienia w toku kampanii wyborczej klimatu sprzyjającego go pełnemu rozwinięciu aktywności również członków ZSL i SD oraz bezpartyjnych.

Mówca podkreślił, iż łącznie wybory do Sejmu i rad narodowych rozwijają aktywność społeczną i zbliżają obywatela do spraw kraju. W wyniku rozmowy między obywatelami i władzą ludową wyjaśniła się wiele wątpliwości, sankcjonuje się realne postulaty, zyskuje się poparcie społeczeństwa dla programów wyborczych — tere nowych i ogólnokrajowych.

Istnieje potrzeba odróżnienia krytyki od demagogii oraz żyć lively przyjmowania krytyki jako wyrazu aktywności społecznej. Mówca wskazał, iż w okresie przedwyborczym instancje partyjne i komitety FJN powinny wyjaśniać problemy interesujące poszczególne grupy ludności, dobrze znać nastroje, szybko reagować na wrogą propagandę i ofensywnie ją zwalczać.

Najbardziej ceną społeczeństwo a-ktivna program wyborczy — oświadczyła sekretarz **CRZZ** — **IRENA JANISZEWSKA** — będzie podniesienie odpowiedzialności za-rodowu i społecznego i instancji związkowych za wyniki produkcyjne zakładu, rozwój go-

spodarki i kultury miasta, powia-riec, mówca zwrócił uwagę, że jest jeszcze w kraju wiele nieracjonalnych przewozów i że nie należy użytkownicy kolei są objęci obowiązkiem planowania przewozów towarowych, co zakłada pracę kolei. Poruszył on także sprawę budowy mieszkań dla kolejarzy, jak również uszał za nieśluszną tendencją ograniczania zatrudnienia w kolejnictwie, co, je-go zdaniem, uniemożliwia utrzyma-nie torów i laboru z należytym siła-mi.

W nadchodzących wyborach ok. 2 mln młodych ludzi skorzysta z praw pierwszy z prawa wyborczego. Nakładem do dodatkową odpowie-dzialność na organizację młodzieżo-woye i komitety FJN. O ukazaniu szerokim reżesom młodzieży ich własnych perspektyw zawodowych i życiowych mówił naczelnik ZHP — **WIKTOR KINECKI**. Oświadczył on, iż pragnieniem członków partii działających w ruchu młodzieżo-woym jest pracować w ten sposób, by młodzież stawała się coraz bardziej wsłogospodarzem w realizacji zadań państwowych.

Z frontu walki z wiosennym przybojem wód

WARSZAWA PAP. Według oceny Głównego Komitetu Prze-rzypowodziowego we czwartek najbardziej niebezpiecznym re-jeonem był oddział Sanu od Przemysła do Jarosławia. Wprawdzie w Przemyslu poziom wody tej rzeki przekracza jący poprzedniego dnia o 90 cm stan alarmowy znacznie się zmniejszył, to jednak sytuacja na Sanie uważana była nadal za niebezpieczną.

Natomiast na innych górskich dopływach Wisły, a więc na Sole, Skawie, Rabcie i Dur-najcu stany wód turbiowały się bez zmian, tzn. poniżej o-ostregwarznych.

Pełne ręce roboty mają już komitety przeciwpowodziowe w dorzeczu górnej i środkowej Odry, gdzie znacznie przekroczo-żone zostały stany alarmowe. Niebezpieczna sytuacja wytworzyła się na terenach położo-nych wzdłuż Nysy Łużyckiej i Kwisy.

Prawie 400 nowych izb w Szczecinie

ZBLIŻA SIĘ koniec pierwszego kwartału br. Szczecińscy budowlani przygotowują się do oddania nowych izb mieszkalnych. Zgodnie z planem bu-downictwa rad narodowych otrzyma za kilkanaście dni 135 izb dla 180 osób.

Dwa budynki (80 mieszkań) oddane zostaną do użytku na osiedlu „Komuny Paryskiej”, a jeden budynek (45 mieszkań) przekazany zostanie użytkownikom na osiedlu „Budzińska-ska”. Ponadto z budownictwa zakładowego wykonano prze-kazkę do użytku 308 izb dla 248 mieszkańców. (P)

Po raz pierwszy w dziejach ludzkości

Sam na sam z Kosmosem

PO RAZ PIERWSZY w dziejach człowiek opuścił pokład statku kosmicznego i poszybował w powietrzu. Doleczył tym plak w powietrzu. Doleczył tym plak w powietrzu. Doleczył tym plak w powietrzu.

Znaczenie tego eksperymentu jest wprost olbrzymie. A w konsekwentnym radzieckim programie opanowania przestrzeni kosmicznej — jest to kolejny etap na drodze do budowy w Kosmosie potężnych stacji, niezbędnych dla startów w kierunku Księżyca i innych planet.

Oparniając wzrokiem przebyte już etapy dostrzegamy teraz wyraźnie, że poszczególne eksperymenty radzieckie układają się w jeden logiczny ciąg. Po lotach i dywidualnych Gagarina i Titowa nastąpiły loty par kosmicznych — Nikołajewa i Popowicza, a później Rykowakiego i Tierszokowej. W toku tych eksperymentów osiągnięto zbliżenie dwóch statków w przestrzeni kosmicznej. Jednakże dla ich połączenia i montowania w przyszłości na orbicie bardziej skomplikowanych obiektów, niezbędne jest opuszczenie kabiny przez załogę, wyjście na wolną przestrzeń. I próba takiego wyjścia została właśnie dokonana.

O technice wyjścia płk. Leonowa dowiemy się prawdopodobnie w przyszłości wielu ciekawych szczegółów. Przypuszczalnie jednak odbyło się to w sposób następujący:

Wiemy, że w statku kosmicznym „Woschod-2” kosmonauci mogą przebywać bez skafandrów. A więc Leonow musiał przywdziać skafander. Z kolei, również statek musi być dostosowany do opuszczania jego pokładu w czasie lotu. W tym celu wszystkie wyposażony w specjalną służbę baryczną o podwójnych drzwiach, zabezpieczająca przed gwałtownym obniżeniem ciśnienia wewnątrz statku. Kosmonauta otwiera więc najpierw hermetyczne drzwi do komory służby, zamyka je szczelnie za sobą i dopiero wtedy może otworzyć drzwi zewnętrzne, odbić się nogami i...

NIE POLECI kamieniem w dół, jak to się dzieje po opuszczeniu kabiny samolotu. Odbicie się od przodu pojazdu przesunie tylko swą własną orbitę najwyżej o parę metrów od orbity statku i

będzie szybował obok niego. Żeby zaś trafić z powrotem do drzwi kabiny, musi ponownie wrócić na dawny tor lotu, a w tym celu musi mieć coś w rodzaju pistoletu odrzutowego względnie wciągnąć się za pomocą liny łączącej go ze statkiem. Należy przypuszczać, że Leonow wypróbował oba te warianty.

W chwili gdy „Woschod-2” krąży po swej orbicie, amerykańscy kosmonauci YOUNG i GRISSOM przygotowują się do zapowiadanej od dawna lotu w dwuosobowej kabine „Gemini”. Program „Gemini” przewiduje również opuszczenie kabiny, ale w dość odległej przyszłości. Najbliższy eksperyment amerykański, planowany na dzień 23 marca, przewiduje jedynie trzykrotne okrążenie Ziemi i wodowanie w oceanie. Ten etap badacze radzieccy już dawno mają za sobą. Dyktans jaki dzieli obecnie Amerykanów od osiągnięcia radzieckich, według najbardziej optymistycznych ocen, obliczany jest na kilkanaście miesięcy.

WŁADYSŁAW KULICKI

Marsyjska wojna plakatów

Na murach starej Marsylii toczy się wojna plakatów. Z wielkich zadrukowanych placht papieru spoglądają na przechodniów podobizny: aktualnego mera, socjalisty DEFERRÉ, lekarza — gaullisty COMITIEGO, dyrektora szpitali miejskich, reprezentanta stronnictwa centrowych, LUCCHIONIEGO, kandydujących do objęcia steru rządów miasta. A obok biją w oczy wyborcze slogany: „Głosujcie za Marsylią”. To ten Luccioniego. „Marsylia nie może patrzeć tylko na morze, musi zobaczyć Francję i Wspólny Rynek”. To ten Comitięgo. „Milionowej Marsylii nie wolno oddać w ręce debutantów”. To ten Defferrego.

powinna im przynieść jeszcze dalsze.

Po drugiej pierwszej turze wyborów przyniosła sromotną klęskę skrajnej prawicy i nie ziszcza nadziei tzw. tradycyjnych partii, czyli MRP, Radykałów itp. na odzyskanie utraconych uprzednio pozycji. Ich postawa podwójnego „nie” — zarówno wobec komunistów, jak i gaullistów, okazała się fałszywa. Postępy polaryzacji na francuskiej arenie politycznej, wydają się być nie do odwrócenia.

Wreszcie pierwsza tura wyborów samorządowych była dla obserwatorów zaskoczeniem z dalszych względów. Wzięło w niej udział aż 70 proc. uprawnionych do głosowania, co stanowi procent we Francji bardzo duży. Sami głosujący zaś okazali się bardzo stabilni w swych sympatiach politycznych.

Ale, jak już napisałem powyżej, francuskie wybory samorządowe są „próbnymi galciami” do francuskich wyborów prezydenckich. I w tej kategorii muszą być oceniane. Niezależnie tedy jak skończy się marsyjska wojna plakatów, nie sposób nie zgodzić się ze zdaniem paryskiego dziennika „COMBAT”, który napisał:

„Główne tendencje, które za rysowały się w tych wyborach pozwalają obecnie przypuszczać, że w wyborach prezydenckich walka toczyć się będzie między kandydatem gaullistowskim, komunistycznym i kandydatem centrum, z szansami względnie wyrównanymi”.

J. BABIŃSKI

Muzyczny rekord

Argentyński pianista Alfredo Servidio ustanowił rekord światowy w grze na fortepianie, grając na tym instrumencie bez przerwy przez 10 godzin. Rozpoczął grę we wtorek o godz. 22, a skończył w niedzielę w południe. (2)

PODPULKOWNIK Aleksiej Leonow opuszcza statek „Woschod-2” podczas w przestrzeni kosmicznej z szybkością 8 km/sek. Kosmonauta ubrany jest w specjalny skafander z aparatem tlenowym na plecach.

CAF — Photofax

Sulwetka dnia

Lothar Bolz

Dr Lothar Bolz, wicepremier i minister spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej bawi od dwóch dni w Polsce.



Polskiemu czytelnikowi naszego gościa przedstawiamy nie potrzebę. Znamy go wszyscy dobrze z szeregu wizyt jakie w przeszłości złożył w naszym kraju. Wiemy ile waży przywiązuje, zarówno jako reprezentant swego rządu jak i osobie, do stałego polepszenia stosunków z Polską. Pamiętamy jego wypowiedź, która sformułowała w czasie powitania przed trzema laty naszej delegacji partyjno-rządowej z Wł. Gomułką na czele, a która brzmiła:

„Zapewniamy naród polski, że tu dzie prace w NRD doloza wzrostu sil, aby wnieść swój wkład do wspólnego zadania”.
Odnosząc wizytę dr L. Bolza za nie sposób nie podkreślić jak wiele sukcesów osiągnęła ostatnio zawładnięta przez niego polityka zagraniczna Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Prestiż naszego zachodniego sąsiada rośnie na arenie międzynarodowej z roku na rok. Kontakty gospodarcze, kulturalne i polityczne nawiązują z nim coraz większą ilość państw na świecie. Ostatnia wizyta Waltera Ulbrichta w Zjednoczonej Republice Arabijskiej była tego wspaniałym przykładem. Ten wzrost prestiżu NRD w świecie arabskim, w połączeniu z zabiciem tam w świątyni zaułek Bonn, pozwala przewidywać, że przynajmniej kilka z państw tamtego rejonu uzna nieodłączną oficjalnie Niemcy Demokratyczne. Czego im szersze życzymy!

RAB

Z dnia na dzień

Śmierć generała Delgado

„MISJA WYKONANA”. Depesza tej treści, wysłana z hiszpańskiego miasta Badajoz, nosi datę 14 lutego. Dziwny ten tekst i brak wszelkich wieści o Delgado budziły wielki niepokój wśród jego współbojowników na emigracji. „Policja hiszpańska wydała go Portugalii” — mówili pokazując telegram.

Dzisiaj wiemy, że obawy te były słuszne. 60-letni generał HUMBERTO DELGADO już przeszło miesiąc temu zamordowany został bez sądu przez władzę Salazara. W ten sposób za kończył życie człowiek, którego celem było obalenie dyktatora władzającego od 37 lat Portugalii.

W 1958 roku był Delgado kandydatem opozycji na prezydenta Portugalii. Miał odwagę domagać się „chleba i wolności”, gdy kawaleria gwardii republikańskiej szarżowała w obnażonych bagnietami na jego zwolenników.

Przeciwnicy zwali Delgada „szaleńcem”, przypominając historię ze statkiem „Santa Maria” ze stycznia 1961 roku. 60-osobowa załoga tego portugalskiego

transatlantyka pod wodzą kapitana Galva przez 12 dni trzymała w areszcie 500 pasażerów. Epopea zakończyła się w brazylijskim porcie Recife. Organizatorem całej akcji był Delgado, powitany przez załogę jako „wybrany przez lud szef państwa”.

W rok potem Delgado organizuje bunt wojska w koszarach Beja w odległości 200 km na południe od Lizbony. W Portugalii ukrywa się przez dwa tygodnie, charakterystyczny na rozstrzelanego profesora, krótkowidza i brodacza.

Pod koniec zeszłego roku zastanawiał Delgado swoją kwatery główną w Algierze. „Algieria — mówi — będzie moim ostatnim schronieniem na wygnaniu”. Przede wszystkim jednak Delgado chciał działać w kraju: „Rewolucji nie robi się od zewnątrz. Trzeba dościsnąć zwierzę w jego jamie”. Zapowiadał, że powróci do Portugalii w 1965 roku, by „zapalić w niej wszystkie światła”. Na tej drodze spotkała go śmierć.

Premiera w Teatrze Polskim

Nowa „Balladyna“

Z pewnym niepokojem oczekiwaliśmy tej premiery: już z Wrocławia nadchodzą bowiem wieści o nowym reżyserkim odczytaniu (przez Marię Straszewską) „Balladyny”, jednego z klasycznych arcydzieł Juliusza Słowackiego, sztuki, do której wielki Autor był szczególnie przywiązany. Wiadomo też, że „Balladyna” jest najczęściej grywanym w naszych teatrach dramatem Słowackiego i... należy do lektur szkolnych — co stwarza znowu drugie niebezpieczeństwo: ograniczenie sztampy, w której natrętnie poetyzowanie zastępuje poezję, a całość „rozabędzona” jest aż do chłiwości. Wreszcie sama Balladyna — bohaterka sztuki: tradycyjnie demoniczna, ze zbrodniczym błyskiem w czarnych oczach, rozwianymi kruczymi włosami, „wykleta” już od pierwszego wejścia na scenę.

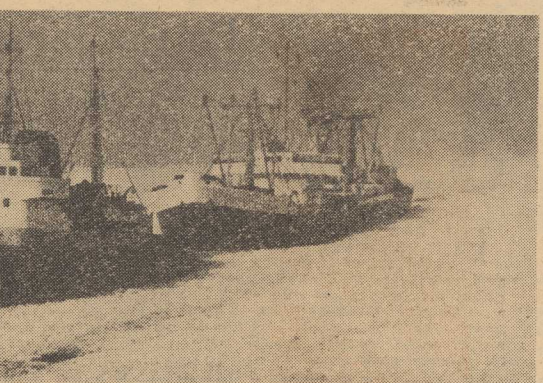
Z przyjemnością można stwierdzić, że teatr nasz uniknął obu niebezpieczeństw: zarówno niewydarzonych nowych pomysłów, jak dretwoty. Przedstawienie jest żywe, proste, klarowne — a przy tym rzetelnie i bez udziwien oryginalne. Inna jest sama Balladyna — psychologicznie o wiele bardziej złożona, kat a zarazem ofiara swoich tajemnych lęków. Piękna, bogata rola Rwy Kologórskiej, migotliwa w swojej zmienności, ostra, głęboko przejmująca; jest w niej coś z greckich klasyków i... sporo z Freuda.

Ciekawie potraktowano też świat fantastyczny. Jest to w ujęciu reżyserkim Marii Straszewskiej przede wszystkim świat groteski. Goplana (bardzo dobra rola Ludmiły Legut), która tak tragicznie zapłatała ścieżki ludzkich losów, mniej ma „cudowności”, bardziej trzyma się ziemi, choć zrodziła ją wodna „galareta”. Bardzo miłe są też obie jej służki: Skierka (Wanda Kucińska) i Chochlik (Górf Skwark), utrzymane również w konwencji ostrej groteski, bardziej tu chyba przekonywa jącej od tradycyjnych, fałszywie fantastycznych ujęć tych postaci. Do najlepszych ról w tej sztuce należą też role: tragicznej Matki (w znakomitej interpretacji Marii Bakki), Kirkora (Zdzisław Krauze) i Kostryna (Włodzimierz Bednar

ski). Nawet z tak uprzykrzonej w tradycyjnych ujęciach roli królewskiego Pustelnika Marian Nosek zdołał stworzyć postać żywą i interesującą. W pozostałych rolach wystąpili: Danuta Chudzianka (Alina), Władysław Sokalski (Filon), Wiesław Zwołński (nieprzeszarżowany, a szczerze zabawny Grabiec), Klemens Myszkowski (Gralon i Posel), Hieronim Konieczka (Goniec), Hilary Kluczkowski (Rycerz), Jerzy Kowalski (Sługa) i Ryszard Sawicki (Lekarz).

Wprowadzono też do przedstawienia rodzaj chóru (koryfeuszka — Jadwiga Drae), koментującego akcję i zastępującego w zakończeniu tradycyjny piornik; wzbogaciło to obrazową stronę przedstawienia. A skoro mowa o obrazie — niepodobna pominąć pięknego dzieła Zenobiusza Strzeleckiego, autora scenografii, prostej w swoim monumentalizmie, znakomicie funkcjonalnej.

Trzeba wreszcie wspomnieć — a może należało od tego zacząć — o wierszu Słowackiego. Tym razem zabrzmiał on ze sceny z całą siłą, w pełni autentycznego blasku wielkiej poezji. **Fciiks JORDAN**



„Perkun” w akcji

Lodolamacze: „Swarożyc”, „Perkun” i „Świstowid”, których „terenem” działania jest Zalew Szczeciński znajdują się w stałym pogotowiu. Lód, który pokrył Zalew, uniemożliwia seżugę statkom zmierzającym do Szczecina. Zadaniem lodolamaczy jest „przezieranie” trasy, holowanie lub konwojowanie statków zarówno polskich jak i obcych bander. Często lodolamacze wyzłane są do uwalniania statków unieruchomionych poza Zalewem Szczecińskim na pelnym morzu.

Na zdjęciu: lodolamacz „Perkun” holuje statek. **CAF — fot. Wezcer**

Dzień dzisiejszy „przemysłówki“

Z myślą o Policach

Niewątpliwie życzliwa pomoc, zrozumienie i spełnienie słusnych postulatów przez jednostki nadrzędne i inwestorów pomoże SFBP-owcom w realizacji ich słusnych dążeń. Jednak w dociekanu i analizie warunków nieodwrotnych do poprawy główny nacisk kładzie się na uporządkowanie wewnętrzne. Opracowany plan problemowy dyrekcji kładzie główny nacisk na takie zagadnienia jak: mechanizacja robót wykończeniowych, tworzenie brygad i zakładów specjalistycznych, tynkarskich, szklarskich, malarskich, ziemnych — mogących znacznie podnieść stopień zmechanizowania robót, a zatem wydajność.

dniejszego planowania środków ludzkich i mechanicznych, możliwości wyprzedzenia zaopatrzeniowego, no i przede wszystkim pozwolą realnie i konkretnie planować we wszystkich zagadnieniach zadania przedsiębiorstwa i budowy, nie tak jak dotychczas, w oparciu o średnie statystyczne, które często odbiegają od konkretnej prawdy. Jeszcze jedno — duży wysiłek na poprawę organizacji produkcji na etapie jej przygotowania, a szczerze gólnie racjonowanie środków w oparciu o technologiczne limity, utrudni, a może uniemożliwi działalność tych, którzy korzystając z nieporządku wyciągnęli w przeszłości rękę po dobro społeczne przedsiębiorstwa.

Zasadniczym jednak dążeniem, które będzie miało znaczny wpływ na sprawną przebieg produkcji, jest dążenie do coraz lepszego, pełniejszego przygotowania produkcji. Przewiduje ono wcześniejsze rozpracowywanie technologicznej dokumentacji roboczej i technologicznej limitów materiałów oraz robocizny, usług transportowych i sprządkowych. Poczynania te przyniosą w rezultacie możliwość dokła-

W chwili obecnej SPBP przy gotowaniu plany alternatywne na następną 5-letkę. W jednej wersji z zadaniami w Policach, w drugiej — bez. Z posiadanych danych wynika, że całości zadań produkcyjnych w dziedzinie budownictwa przez myślowego w województwie nie jest w stanie wykonać jedno przedsiębiorstwo, tym bardziej, że istnieją optymalne granice wielkości przedsiębiorstw, liczone w wielkości przerobu.

Scena z aktu II. Ewa Kologórska (Balladyna) i Włodzimierz BednarSKI (Kostryn). **Foto: Stefan Cieślak**

Plany te przewidują wyodrębnienie odcinka robót inżynierino-lądowych już w bieżącym roku dla sprostania zadaniam w Policach, Zakładają one również poważny stopień mechanizacji robót, co jest nie rozrzuć związane z organizacją wielkich placów budów. Wynika z nich duża przejrzystość celów i środków dla ich wykonania niezbędnych. Wszystkie te momenty intensywnego myślenia nad za bezpieczeństwem trwałości zmian na lepsze, zerwanie z powiedzeniem „tak było dwadzieścia lat — tak może pozostać” stanowią optymistyczny akcent, że zmiany ostatnich miesięcy nie będą przysłowiowym „słomianym ogniem” w działalności zasłużonej „szczecińskiej przemysłówki”. **(J. O.)**

Trojzębom

A więc po ostatnim plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego partii i uchwały Rady Państwa w sprawie rozpisania wyborów do Sejmu i Rad Narodowych na dzień 30 maja br. wroczyliśmy oficjalnie w kolejną kampanię wyborczą. Jej założenia programowe zostały wyłożone w dokumentach partyjnych i zapewne w niedługim czasie zostaną także określone w programie wyborczym Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

My jednak spóbuemy zejść nieco niżej, na szczebel miasta i z tej pozycji spojrzeć na niektóre aspekty tej ważnej w życiu społeczeństwa politycznej akcji. Niewątpliwie jeszcze niejedną raz w różny sposób i w różnej formie będziemy do tych spraw wracać. Przede wszystkim warto chyba zasygnalizować jedną, bardzo istotną rzecz w obecnej kampanii wyborczej: coraz

większą zbieżność między tym, co zakładaliśmy w miejskim programie wyborczym, a praktycznym dorobkiem Rad Narodowych naszego miasta w ich czteroletniej kadencji.

Oczywiście nie bilansują się w idealny sposób zamierzenia tego programu z faktycznymi

Jest co „sprzedać“

dokonaniami. Podstawowe jednak zamierzenia zostały przez władze miejskie wykonane, a nawet w niektórych dziedzinach (np. usługi) przekroczone. Co z kolei oznacza, iż nie należy w uciążliwy i gospodarski sposób wyłamywać wyliczeń, dlaczego pewne projekty, plany i pierwotne priorytety nie wytrzymały, przy najmniej w tym czteroletnim okresie, próby życia i trzeba będzie ponownie do nich w najbliższych latach wracać,

Na jedno wszakże osiągnięcie chciałbym zwrócić szczególną uwagę: na masowy udział obywateli w pomnażaniu trwałych wartości naszego miasta, kryją się niebagatelne treści ideowe i polityczne. A więc dalsze znaczące pogłębiających się procesów integracyjnych, przywiązanie i umiłowanie swojego miasta, wzrost kwalifikacji i dojrzałości obywatelskiej, pa trzenie na publiczne sprawy nie tylko przez pryzmat własnego podwórka, lecz także przez łączenie wysiłków określonych grup społecznych dla realizacji celów szerszych społecznie.

Wydaje mi się, że to jest najważniejszy sukces ustępującej władz miejskich w mijającej kadencji Rad Narodowych naszego miasta. Bo przecież za tym organizatorskim

wysiłkiem, który sprawił ten rok na rolę rosnący udział obywateli i zakładów pracy w pomnażaniu trwałych wartości naszego miasta, kryją się niebagatelne treści ideowe i polityczne. A więc dalsze znaczące pogłębiających się procesów integracyjnych, przywiązanie i umiłowanie swojego miasta, wzrost kwalifikacji i dojrzałości obywatelskiej, pa trzenie na publiczne sprawy nie tylko przez pryzmat własnego podwórka, lecz także przez łączenie wysiłków określonych grup społecznych dla realizacji celów szerszych społecznie.

Trzeba chyba w toku kampanii wyborczej ten piękny dorobek umiejętnie dyskutować po to, aby w latach następnej kadencji Rad owocewał on jeszcze wydatniej, jeszcze pełniej i wyraźniej. Trzeba przede wszystkim w toku tej kampanii dać wyraz szacunku władz dla społeczeństwa za tę właśnie rosnącą inicjatywę społeczną, za to, że coraz skuteczniej ręką w rękę z władzą zabiera się do rozwiązywania konkretnych problemów swego miasta.

Spokojne

Po dwudniowych zaciętych walkach oddziały Wehrmachtu wycofały się na zachodni brzeg Odry. Gryfino przestało być niemieckie. I jednocześnie z tym faktem politycznym zaistniał fakt drugi: geograficzno-ekonomiczny. Gryfino przestało być miastem. Rozkaz Führera wykonany został w tym miejscu z precyzją, pruską dokładnością: obrońcy Trzeciej Rzeszy zostawili po sobie groby i kamienie, zwycięzcy wkraczali do czegoś, co było niczym więcej, niż śladem po prawie 10-tysięcznym ośrodku miejskim. Pozostał i tkwił nad dymiącymi mogiłami granitowy kościół św. Mikołaja — patrona rybaków i żeglarzy, pozostała piętnastometrowa graniasta Brama Bańska — jedyne świadectwa minionej świetności grodu, który już anno domini 1287 obdarzony był przywilejami przez Bogusława XIV z bożej łaski księcia Słowian i księcia szczecińskiego. 16 marca 1945 spośród rozlicznych panabogusławowych przywilejów został miastu przywrócony jeden tylko, podstawowy — wolność.

dworzec kolejowy, ratusz, budynek teatru, na całą cmentarną panoramę zgruchotanego w 80 procentach miasta i w pewnej chwili szok i coś, co ścisła za gardło i drażni powieki niemieckim śwedeniem: na Bramie Bańskiej wysoko, biało-czerwona flaga. Te ruiny to Polska! Polska — a zatem jest tutaj własna, polska władza. I jest ona rzeczywistością. Przy dzisiejszej ulicy Chrobrego, w budynku mieszczącym aktualnie gryfińską spółdzielnię fryzjerów, odroczenie wykonana ta

wiatu osiedlił się pierwszy polscy rzemieślnicy: fryzjer Józef Podlesny, ślusarze: Magierski i Czuchrowski, rzeźnicy bracia Łopatkowie i Henryk Tauber oraz mechanicy Paradowski i Derkowski.

Ze sprawozdania Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na obwód Gryfino z dnia 2 stycznia 1946 r., przechowywanego w Wojewódzkim Archiwum w Szczecinie (Zespół Akt Urzędu Wojewódzkiego, wol. nr 266) wynika, że na dzień 1 stycznia tegoż roku miasto li-

cza z dniem dzisiejszym i usiłuje dać świadectwo prawdzie, odmierzyć słowem przeżyty drogę. I notuje fakty, jakie w tym czy innym wariancie odnotować można wszędzie na tej ziemi, fakty typowe dla wszystkich miast, miasteczek i wsi rzuconych wzdłuż rzeki, która już z treści a nie z propagandowego sloganu stała się rzeką pokoju i wzdłuż wybrzeża morską, które jest naszym wybrzeżem bardziej, niż kiedykolwiek w ciągu minionych dziesięciu wieków. I reporter czuje słabość słowa, przy pomocy którego nie sposób oddać wielkości roboty, wykonanej tutaj przez jedno zaledwie dwudziestolecie. Bo cóż jest tutaj ważniejsze? Czy kolorowe gryfińskie bloki wystające na splantowanych swego czasu ruinach miasteczkowego centrum? Czy nowy przemysł powiatu, który był zawsze przedtem kopciuszkiem Hinterlandu i którego by dymem powodem do chwały był największy na świecie rezerwat granitowych kościołów z XIII wieku, a który te raz eksportuje maszyny do Związku Radzieckiego i Jugosławii i ceramikę do państw skandynawskich? Czy może podźwignięte z niebawale za niedbania rolnictwo, reprezentowane dwadzieścia lat temu przez zachwaszone zagony, 145 świni, 785 krów i 1 322 konie?... Więcej może ludzie — wspólny miastownik na historycznej trasie?

Z „Biuletynów Żniwnych”, wydawanych latem roku 1946 przez Aparat Polityczno-Wychowawczy p. p. 84256 B, a podpisanych przez podporucznika G. Grzeńle-Romanowskiego, ówczesnego zastępcę dowódcy batalionu do spraw pol-wych i dzisiejszego zastępcę dowódcy Marynarki Wojennej, dowiadujemy się, że pierwsze polskie żniwa przebiegły w powiecie gryfińskim pomyślnie. 3 000 ludności przy pomocy wojska zebrało plony w 98 proc. Powiat był większy niż obecnie, liczył sobie 996 km kwadratowych. Po żywieniu żniwiarzy stanowiący wyłącznie kartofle, wiśnie i stęchły chleb.

A więc może ludzie?

Proces osadnictwa polskiego na gryfińskie pogranicze trwał dłużej, niż na inne tereny Pomorza Zachodniego. Uprawa pól, z których widać kawał obcej ziemi za pasmem wody, obejmowanie w posiadanie domów, z których okien spoglądało się na wsie meklemburskie — to wymagało większej, niż gdzie indziej odwagi. W roku 1949, w trzy lata po pierwszych polskich żniwach, osiedlili się w powiecie gryfińskim 83 rodziny z woj. rzeszowskiego, 50 rodzin z łódzkiego, 24 rodziny reemigrantów i 185 rodzin z terenów za łubańskich. Polskość narastała z latami, warstwa po warstwie, jak nowy mocny mur solidnego domu.

Więcej jednak ludzie... I dzięki nim przede wszystkim nie znajdziesz dziś w mieście Gryfino śladu zafalowanego Greifenhagen, a Liebenow jest na powrót Lubanowem, Kolhatz — Kolbaczem, Kolow — Kołowem a Clebow — Chlebowem... Ludzie, którzy przyszli tutaj i zostali. Ludzie ze spokojnego pogranicza.

B. CHOCIANOWICZ

Ze wschodu

i z zachodu

5 maja 1945 roku przybyła do Gryfina polska grupa operacyjna z Pily. W sumie kilku mężczyzn, którzy otrzymali po leczeniu formalnego przejścia miasta pod polską administrację. Formalnego — bowiem faktycznie miastem i powiatem rządziły jeszcze prawa wojny, surowe paragrafy frontu, który co prawda przebiegał już przez ruiny Kancelarii Rzeszy w Berlinie, lecz dla którego Gryfino i wyzwolony tylko co Szczecin były bliskim zapleczem.

3 czerwca przez prowizoryczną przeprawę na Odrze i Regalicę, na wysokości Gryfina, przedziera się z zachodu na wschód, do ojczyzny, 30-osobowa grupa Polaków, byłych więźniów politycznych Buchenwaldu i Ravensbrück; 7 maja żołnierze radziecy przyznali im wolność i życie w punkcie etapowym Parchim w Meklemburgii. Mężczyźni beznamietnie patrzą na powznowienie w tamtych czasach pejzażu — na skręcone konwulsyjnie przęśła mostów, spalony



blica informuje, iż urządza tu miejski komendant Milicji Obywatelskiej. Komendantem Gryfina jest kapral o nazwisku Cieloch, człowiek działający szybko i zdecydowanie. Z tego budynku większość wędrowników z zachodu wychodzi już... jako polska władza. Część dostaje karabiny i milicyjne opaski, inżynier Wojciech Stanisławski otrzymuje nominację na wójta w Widuchowej, Lech Olszak obejmuje wójtostwo w Kobylance, Józef Kwietniewski zostaje sołtysem w Krzywinie...

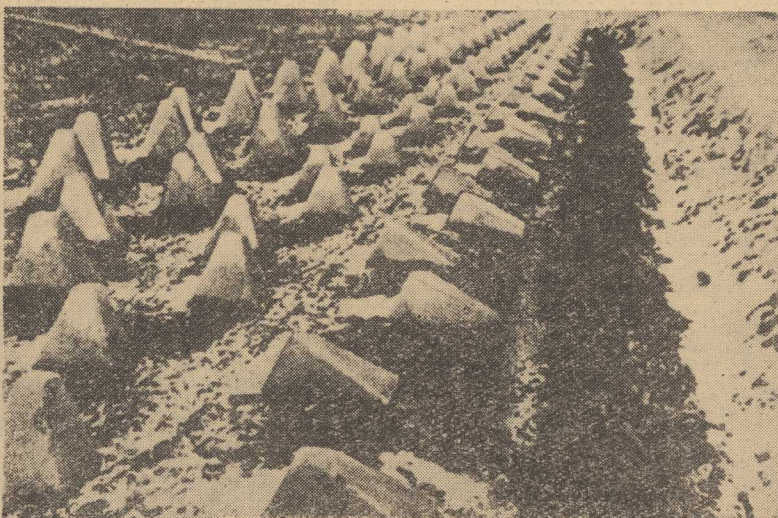
5 czerwca 1945 jest w Gryfinie 45 Polaków. Kronika miejska podkreśla, że jest już 45 Polaków. Z jej stronicy dowiadujemy się, że w stolicy po-

czyło 1 346 Polaków, paruset Niemców i 50 mieszkańców w nich narodowości. Nieliczne ocalałe domy zajmowali, latając rany po pociskach, zdembilizowani żołnierze, reemigranci, pierwsi osadnicy z nad Wisły, Warty i Sanu. Sprawozdanie Pełnomocnika stwierdza: „Stosunek ludności do władz i zarządzeń: poprawny. Stosunek ludności do Armii Czerwonej: przychylny”.

Niewątpliwie jest to — rozpatrując rzecz w skali historycznej — stwierdzenie obiektywnie prawdziwe. Lecz przecież nie było to spustoszone nadgraniczne miasteczko gazą pokoju, bardziej jeszcze, aniżeli nie był nią w tamtym czasie cały ten kraj między Bugiem a Odrą — i ginęli ludzie na pograniczu nierządno, ginęli śmiercią gwałtowną, niespodziewaną, życiem własnym placąc za pragnienie przywrócenia tej ziemi do życia. Kroniki nie notowały gwałtownych, zwyczajnych śmierci. Być może były one zbyt powszednie, a być może, iż zbyt bliski był jeszcze czas, kiedy śmierć panowała niepodzielnie w tej części Europy? W zapisach miasta Gryfina zaznaczono tylko, że w czerwcu 1946 banda NSZ skrytobójczo zamordowała dwóch miejscowych milicjantów: Henryka Malika i Wacława Powiążkę. W tym samym miesiącu, w czerwcu, krótko przed żniwami, przybyły do Gryfina dwa polskie transporty: ze Związku Radzieckiego osób 1 240 w tym 355 dzieci i z Kalisza osób 29 w tym dzieci siedmiorgo.

Czas życia

Po dwudziestu latach reporter konfrontuje kronikarskie zapiski z gryfińskiego pogranicza



Pas niemieckich umocnień na linii Odry.

W połowie marca 1945 roku Pomorze Szczecińskie było już niemal całe wolne. W rękach niemieckich pozostawała tylko wciąż jeszcze jego stolica — miasto i port Szczecin, wyspy Uznam i Wolin, Zalew Kamieński i Zalew Szczeciński oraz 30-kilometrowy przyczółek od Dąbia po Gryfino.

14 marca wczesnym rankiem rozpoczęło się radziecko-polskie natarcie na Dąbie i tego samego dnia nastąpił decydujący szturm na niemiecką załogę Gryfina.



LESZEK SZEMEL należy do czołówek krajowej i, oczywiście, jednocześnie jest filarem sekcji piłkarskiej szczecińskiej Arkonii. Szemela i jego kolegów będziemy mieli okazję oglądać już w nadchodzącej niedzielę na nowej piływalni przy ul. Felczaka podczas zawodów o drużynowe mistrzostwo Polski z udziałem Arkonii, Nipuna i Pafawagu. Foto: St. Cieślak

W jaki sposób zdobywa się „Puchar Kibica“?

JAKOŚ TAK TROCHE „KONSPIRACYJNIE” przybył przed kilkoma dniami do Szczecina okazały „PUCHAR KIBICA” — najwyższe trofeum dla sportowej widowni, przyznawane u nas w kraju. Podobnie zresztą cicho było i w ub. roku, gdy oznajmiono, iż „Puchar” przypadł w udziale właśnie szczecińskiej „Arkonii” i jej kibicom.

Walbrzych. Nie wątpliwy, iż główni współautorzy sukcesu klubu — kibice, dopiszą na swoim święcie.

M. SZYMCZYK

BYĆ MOŻE na taki stan rzeczy złożył się fakt niezbyt przychylny atmosfery panującej wówczas a związanej z samym zespołem piłkarskim, przechodzącym jeden z największych kryzysów w swej karierze. Fakt jednak pozostaje faktem — za wyniki uzyskane, w tym przypadku niejąko poza boiskiem, „Puchar Kibica” 1963/64 przyznany został „Arkonii”. Jakże warun-

ki trzeba spełnić, aby go użyć? Składają się na nie głównie:

- organizacja meczów mistrzowskich, łącznie z zapewnieniem porządku na piycie, w szatniach i trybunach.
- urozmaicenie imprez (przed mecze, zawody I. a. itp.).
- zapewnienie właściwej informacji (składy drużyn, obsada sędziowska, komunikaty PZPN, itp.).

reakcja publiczności, jej za chowanie się, stosunek publiczności do drużyny obecnej i decyzji sędziego, honorowanie zarządzeń o niesprzedawaniu na obiektach sportowych wszelkiego rodzaju napojów alkoholowych itp.

Wielokrotnie już podkreślaliśmy sportową postawę szczecińskiej publiczności — nie tylko tej z trybun w Łasku — tym większą mamy teraz satysfakcję zapowiedzieć, iż uroczyste przekazanie „Pucharu” nastąpi 28 bm. przed meczem Arkonii z Górnikiem

Na turystycznych szlakach

Podwodne wyprawy z aparatem filmowym

NAJSTARSZYM klubem zarządu Oddziału PTTK jest KLUB PŁETWONURKÓW. Poza organizacją imprez, prowadzi on szeroką działalność szkoleniową i propagandową.

A oto efekty pracy w czasie kilkuletniej działalności: 27 wypraw i obozów na Pojezierzu Mazurskim, jeziorze Miedwie, Pojezierzu Drawskim, wybrzeżu morskim i przy ujściu Odry, trzytygodniowa akcja archeologiczna z udziałem archeologów z Muzeum Pomorza Zachodniego, cykl wypraw podwodnych „Poznajmy jeziora szczecińskie”, kursów teoretycznych i praktycznych w zakresie III stopnia.

W OKRESIE LETNIM klub planuje organizację kilku obozów nad akwenami jezior szczytu szczecińskiego. Po udanych próbach z fotografiką podwodną, członkowie klubu podejmą w tym roku nakręcanie filmów z dna jezior. (wit)

Turniej halowy trampkarzy

W PRZEDDZIEN otwarcia sezonu piłkarskiego w województwie szczecińskim — Sekcja Młodzieżowo-Szkoleniowa OZPN-u organizuje w hali sportowej przy ul. M. Kłewicza turniej halowy trampkarzy zrzeszonych o mistrzostwo m. Szczecina na rok 1963.

Do turnieju zgłoszono 32 zespoły z 8 szczecińskich klubów. Początek spotkań eliminacyjnych w sobotę o godzinie 10-tej.

Kto będzie mistrzem w kolarskim „przełaju“?

OZKOŁ. organizuje w niedzielę w Łasku Arkońskim wyścigi kolarskie na przełaj (III eliminacja). Będzie to już ostatni wyścig, który wyłoni mistrzów Okręgu. Za dwa tygodnie otwarcie sezonu kolarskiego na szosie.

A oto jak przedstawia się punktacja po 2 eliminacjach: * kat. seniorów: 1) BUTKIEWICZ, LZS 28 pkt., 2) WISNIEWSKI Arkonia 24 pkt., 3) SOWA 14 pkt i POLEWIAK 12 pkt. (objaz z LZS).

* kat. juniorów: 1) BUCZYK Ogniwo 32 pkt., 2) ZAWADZKI Czarni 20 pkt., 3) POSADZKI Czarni 20 pkt. * kat. młodzików: 1) SZMIDK 26 pkt., 2) KIERNICKI 24 pkt. (objaz z Arkonią), 3) WROBLEWSKI Pionier 16 pkt.

Start i meta znajdować się będą przy stadionie Arkonii. Początek wyścigów o godzinie 10.30 przed południem. (n)

Legia - Górnik • Czarni - ŁKS

Finał piłkarskiego PP już w półfinale

W siedzibie PZPN w Warszawie odbyło się losowanie półfinałowych spotkań piłkarskiego Pucharu Polski. Los okazał się złośliwy. Właściwy finał Pucharu odbędzie się już w półfinale, bowiem obrońca tego trofeum warszawska Legia spotka się w stolicy z mistrzem Polski Górnikiem Zabrze. Drugą parą stanowią: rewelacyjni Czarni Ząbki oraz ŁKS Łódź.

Spotkania półfinałowe rozegrane zostaną 31 marca, a finał odbędzie się w Warszawie 2 czerwca. (PAP)



JUŻ WKRÓTCE rozpoczną się rozgrywki piłkarskiej III ligi i klas niższych. Jak co roku zamierzamy informować o wynikach uzyskiwanych przez te zespoły — sami nie jesteśmy jednak w stanie zdobyć pełnego zestawu. I dlatego też zwracamy się z gorącym apelem do trenerów i działaczy: jeśli chcecie, aby rezultat uzyskany przez twoją drużynę ukazał się w gazecie — zadzwoni pod nr 378-91 (sobota godz. 19 i niedziela od godz. 20).

„Ostre strzelanie“ Ząglębia

PRZED niedzielnym, ligowym pojedynkiem z Legią Warszawa, piłkarze Ząglębia Sosnowiec rozegrali w czwartek ostatnie kontrolne spotkanie z III-ligowym Górnikiem Piaski. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem piłkarzy sosnowieckich 10:1 (4:1).

Szczecin otrzyma nową halę sportową

Rozpoczęto już roboty przy budowie hali sportowej przy Wojewódzkim Domu Sportu. Hala ta użytkowana została wzdłuż ulicy Niedziałkowskiego i bezpośrednio łączyć się będzie z płytą walnią. Wymiary hali: długość 57 m i szerokość 30 m.

Główne pomieszczenia hali, to sala sportowa o wymiarach 18 mx30 m z trybunami na 700 widzów, sala gimnastyczna o wymiarach 22 m x 11 m, oraz basen kajakowy na 4 miejsca.

Poza tym na zapleczu przewidziano pomieszczenia na pokój dla instruktorów i trenerów, magazyny, umywalnie i natryski oraz przebieralnię. W niższej kondygnacji znajdują się pomieszczenia administracyjno-klubowe.

Wschodni szczyt hali przeznaczony jest na Wojewódzką Przychodnię Sportowo-Lekarską, do której przewiduje się oddzielne wejście.

A więc miejmy nadzieję, że już w niedalekiej przyszłości Szczecin otrzyma halę sportową z prawdziwego zdarzenia. Oby tylko w krótszym terminie od tego, w jakim budowano płytalnię. (p)

Wioślarskie ME na ekranie

DZIS, o godz. 18 w sali posiedzeń WKRFIT w Szczecinie przy ul. Tkackiej 52 odbędzie się spotkanie wioślarzy i sympatyków wioślarskich z trenerem koordynatorem FKOL-u Teodorem KOCERKA. W czasie spotkania wyświetlony zostanie film z Wioślarskich Mistrzostw Europy w Amsterdamie.

Zarząd Okręgu zaprasza na wyżej wymienione spotkanie wszystkich wioślarzy i sympat., sów wioślarską.

Koszykówka

CSKA i TTT w finale PE

W REWANŻOWYM półfinałowym spotkaniu o Puchar Europy w Koszykówce mężczyzn drużyna CSKA Moskwa pokonała na własnym boisku zespół włoski Ignis Varese — 59:57 (39:28). Koszykarze CSKA, którzy wygrali również pierwszy pojedynek — 58:57 zakwalifikowali się do finału rozgrywek o Puchar Europy.

SOFIA. W rewanżowym finałowym spotkaniu w koszykówce kobiet o Puchar Europy Sławia Sofia pokonała drużynę TTT Ręga — 62:52 (36:29). Puchar zdobyły jednak już po raz piąty koszykarki Ręgi, które w pierwszym meczu zwyciężyły Sławie — 49:31.

Liga międzyuczelniana

ROZPOCZĘŁY SIĘ rozgrywki II ligi międzyuczelnianej koszykówki mężczyzn. A oto wyniki: PSM — PSM 40:46, Politechnika — SN 1 66:15, WSR — SN 2 39:47.



Kazimierz Golczewski (28)

Rozcięcie „grupowania altdamskiego” na dwie części stało się początkiem jego końca. Mimo że hitlerowcy jeszcze się odgrzyzali i próbowali nawet poprawić swoją sytuację przez wykonanie zbieżnego, co do kierunku, uderzenia z Dąbia na południe i z Gryfina na północ — sprawa dalszego istnienia przyczółka została już przesądzona. Kolejny komunikat „Wehrmachtu” z 18 marca w trzech zdaniach ocenił niewesołą dla wojsk niemieckich i „twardy Szczecin” sytuację:

„Pod Szczecinem zaostrenie sytuacji. Przyczółek został zawieszony. Rozpoczęto wysadzanie mostów”.

Styłem telegraficznym zawarto tu cały przebieg parodniowych walk i ich skutków. Obszar przyczółka tak już się skurczył, że przystąpić trzeba było do likwidowania przepraw i mostów przez

Odrę. Ostatni most miał służyć tylko tym, którzy uszli z pogromu. A pogrom to był kompletny. 19 marca 61 i 47 armie radzieckie oraz ciężkie wspomagająca je 2 armia pancerna gwardii przyparły resztki wojsk hitlerowskich do Regalicy. Zdobyto dalsze części Zydowicz i Podjuch. Wojska radzieckie walczyły teraz jakby wsparte o siebie plecami w kierunku na północ i na południe. Rano 20 marca oswoobodzono szturmem samo Dąbie, a w parę zaledwie godzin później także Gryfino, przez którego centrum linia frontu przebiegała prawie przez 10 dni.

W tym ostatnim etapie walk o szczeciński przyczółek wzięła również udział polska 2 dywizja artylerii. Historycy dywizji tak bilansowali efekty ostatniego jej bojowego dnia na Pomorzu Zachodnim (dywizja odeszła po 20 marca do składu 2 Armii Wojska Polskiego):

„...8 Brygada artylerii ciężkiej ostrzeliwała stację kolejową i koszarę w Szczecinie, oddając 236 strzałów. Na rozkaz dowódcy i korpusu artylerii przełamania, 9 baterii 8 BAC została wysunięta w rejon Podjuchy do dyspozycji dowódcy artylerii 175 dywizji piechoty, celem prowadzenia ognia na wprost. Wykonując zadania postawione przez dowódcę artylerii 175 dywizji piechoty, bateria ostrzeliwała most na zachód od Dąbia oraz silny żywy i średni ogniewy nieprzyjaciela w tym rejonie. Ogniem 8 BAC obwładano jedną baterię artylerii oraz rozbito 11 samochodów na przeprawach Odrę, 5 baterii 44 pułku artylerii haubic, która zajęła stanowisko ogniewe w rejonie Radziwowa, również prowadziła ogień na stację kolejową w Szczecinie. Działalność ogniewa 8 BAC miała na celu wzbronienie nieprzyjacielowi przetrwania wojsk na lewy brzeg Odry. Ponadto chodzono o to, by utrudnić Niemcom wykorzystywanie stacji kolejowej Szczecin w celu dowożenia zapasów i ewakuacji. Toteż stacja kolejowa w Szczecinie została zniszczona...”

Bilans strat niemieckich w walkach o Dąbie był bardzo dotkliwy, tym bardziej, że nastąpiły one w chwili gdy Hitler więcej dbał o jednego żołnierza niż o stu cywilów. Strata 40 tys. zabitych i 12 tys. żołnierzy wziętych do niewoli równała się utracie prawie całych sześciu dywizji, z których tylko smętne resztki zdołały się wyostać na zachodni brzeg Odry. Kleksa pod Szczecinem została pokwitowana ostatnim komunikatem z tego rejonu, a z którego ogłoszeniem OKW skreśliło to miejsce ze swej mapy operacyjnej:

„Przyczółek pod Szczecinem musiano przerzucić na drugi brzeg Odry Wschodniej, gdzie odparło nieprzyjaciela. Dowodzącym walkami jest gen. H. Bühner. Do obrony Szczecina włączono 10 Dyw. Pancerną SS”.

Data 20 marca była bardzo pechową dla pomorskich hitlerowców. Stracono nie tylko Dąbie ale i redakcję NSDAP-owskiej „Pommersche Zeitung”, która uznała, że już czas zakończyć swój żywot w Szczecinie i przenieść się dalej na zachód. Ostatni numer tej gazety zawiadomił, że

„Odra jest linia walki (obronna). Kto po 25 marca zostanie złapany jako maruder, będzie skazany przez sąd dorozny i natychmiast rozstrzelany”.

Trzecią poważną stratą była strata „wodza” „Heeresgruppe Weichsel”, „Bohaterki” Himmler, widząc swą zupełną przegrana, uciekł na nowy punkt dowodzenia, który znajdował się na zachód od Odry. W doskonale zamaskowanych bunkrach Koło Prenzlau, oddał 20 marca dowództwo resztkom „Heeresgruppe Weichsel” generałowi-pułk. Gotthardowi Heinrich.

(C.d.n.)

Wody Odry jeszcze nie ruszyły

DZISIEJSZY meldunek o akcji przeciwpowodziowej jest dosyć pomyślny. Jednostki łamiące lód na Odrze doszły wczoraj aż do Gozdowic, na wysokości 645 km od źródła rzeki. Od tego miejsca aż do Szczecina łącznie z jez. Dąbskim lody są polamane. Dzięki temu stany wód w dolnych rejonach Odry obniżyły się i sięgają do 70 cm poniżej stanu alarmowego. Polamanie lodów nie kończy jednak zadania lodolamaczy, gdyż lód spływa dość wolno i potrzebne jest ciągłe kruszenie kry. Zwolnienie spływu lodów spowodowała zmiana kierunku wiatru z południowego na wschodni.

W górze Odry wody nadal przybierają. W Miedoni (550 km od źródła) wodowskazy od ubiegłego tygodnia „podscoczyły” aż o 3 metry i sięgają 70 cm powyżej stanu alarmowego. Również wyższy od stanu alarmowego (o 3 cm) jest poziom wody w Głogowie. Ujemne stany odnotowano natomiast w Krośnie, Nowej Soli i w Słubicach. Tak więc wody Odry w górnych rejonach, a także Warty — jeszcze nie ruszyły. Ich spływu można spodziewać się, przy takiej pogodzie jak obecna — dopiero za kilka dni.

ODWOŁANIE STANU ZAGROŻENIA W ZWIĄZKU Z OPADAMI ŚNIEGU

PRZEWODNICZĄCY Prezydium MRN w Szczecinie wydał zarządzenie odwołujące obowiązek świadczeń osobistych i rzeczowych wprowadzony w związku z nadmiernymi opadami śniegu. Tak więc zarządzenie nr 1/65 przew. PMRN z dnia 3 marca 1965 r. już nie obowiązuje.

Priorytet dla mostu Żmogusa

Pierwszoplanową inwestycją komunalną Szczecina jest obecnie most Żmogusa.

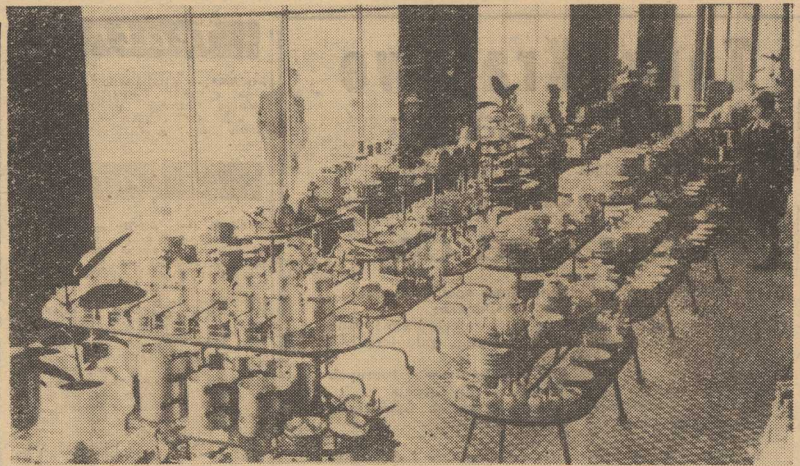
Dotychczas wydatkowano na tę budowę 5 mln zł. Jak wiemy pod koniec ubiegłego roku przesunięto część funduszy na rok bieżący ze względu na opóźnienie prac przy budowie konstrukcji stalowych, wykonywanych przez Stocznię im. A. Warskiego. Dotychczas wykonano większość robót drogowych przy moście od strony ul. Łasztowej. Przeprowa-

dzone także prace instalacyjne, związane z ułożeniem sieci telekomunikacyjnej i gazowej. Prawie gotowe są już nowe jezdnie ul. Łasztowej łącznie z chodnikami od strony ul. Floriana. Dobięga końca robota drogowa od strony ul. Zbożowej, które przechodzą już na ul. Władysława IV, a więc przy samym nasypie. Na tym odcinku prowadzone są także roboty torowe. Rozciągnięto już nową sieć trakcyjną. Torowisko tramwajowe wraz z 2 zwrotnicami ma być zakończone jeszcze w marcu. Ma to szczególne znaczenie, gdyż nowe zwrotnice umożliwią swobodę manewrowania wozów i pozwolą przedkłużyć linię tramwajową do ul. Łasztowej już od 1 kwietnia.

Niezależnie od prac po jednej stronie mostu — przystąpią także do robót od strony ul. Gdańskiej. Obecnie formowany jest tam nasyp ziemny. Głównym wykonawcą inwestycji jest Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, które wraz z podwykonawcami przerobiło na moście Żmogusa w bieżącym roku 14,2 mln zł.

— Dyrektora MPRD — inż. J. Solowczuka zapytaliśmy, jak ocenia stan prac przy budowie mostu Żmogusa?

— Do 22 lipca wykonamy wszystkie prace po obu stronach mostu. Pozostanie już tylko zamontowanie konstrukcji. Ustaliliśmy, że Stocznia opracuje szczegółowy harmonogram sukcesywnych dostaw poszczególnych elementów konstrukcji. Chodzi o to, by PRK-15 mogło rozpocząć montaż przelotny, nie czekając na zakończenie budowy wszystkich części. (kg)



SZCZECIN ma także swego „MERKUREGO”. Taką nazwę dyrekcja MHD Art. Przemysłowym Różnymi nadającą swojej najnowszej placówce — sklepowi z 1001 drobiazgów, otwartemu wczoraj w nowym bloku przy ul. Roosevelta. „Mercury” został otwarty w rekordowo krótkim czasie i jest pierwszym sklepem na powstającym w tej okolicy, nowym głównym ciągu handlowym naszego miasta. W sąsiedztwie „Mercury” urządzony jest sklep: „Delikatesów” i garnięźnia MMH-u.

Nowej placówce, powstałej w sercu budującej się nowoczesnej dzielnicy Szczecina, wróżyliśmy wieloletnie obroty.

Na razie natomiast rychłego zakończenia prac przy układaniu chodników przed sklepem. (aj)

Foto: St. Cieślak

Co ujrzymy na ekranach?

SPOŚRÓD wielu interesujących filmów, wyświetlanych na ostatnim warszawskim FFF, — kilka z nich zostało zakupionych do eksploatacji na naszych ekranach. Niewątpliwą uczątką dla kinomanów będzie „Dziennik panny służącej”, najnowszy film głośnego reżysera hiszpańskiego Luisa Bunuela, twórcy znakomitej „Viridiana”. Odtwórczyni głównej roli, wybitna aktorka francuska — Jeanne Moreau (Moderato Cantabile) otrzymała za tę rolę nagrodę na ubiegłorocznym Festiwalu Filmowym w Karlovyh Varach.

„ZA KRÓLA I OJCZYZNĘ” — głośny angielski film amerykańskiego reżysera Josepha Loseya. Ten dramat z okresu I wojny światowej jest gwałtownym oskarżeniem mechanizmu wojny, poprzez ukazanie losów żołnierza, sądanego za dezercję. Grający w tym filmie Tom Courtenay (pamiętamy go z filmu „Billy Klamca”) otrzymał za swą kreację nagrodę na ubiegłorocznym MFF w Wenecji.

Kinematografie szwedzkiej reprezentuje komediodramat psychologiczny „KOCHAC”. W filmie tym główne role grają nasz Zbyszek Cybulski i popularna aktorka szwedzka Harriet Anderson. Film ten będzie wyświetlany w kinach studyjnych i DKF-ach.

Spośród innych filmów na uwagę zasługują: „WYSOKI MUR” — czechosłowacki dramat psychologiczny, który na ubiegłorocznym MFF w Locarno zdobył nagrodę „Srebrnego Żagla”. Jest to wzruszająca historia młodej dziewczyny, zakochanej w ciężko chorym pacjencie szpitala. Film reżyserował Karol Kachyna (twórca filmu „Spojrzenie z okna”).

„APE REGINA” (Królowa pszczoł) — włoska komedia obyczajowa, zrealizowana przez reżysera Marco Ferreriego (twórca znanego u nas, głośnego filmu „Wózek”). Historia pary małżeńskiej uwikłanej w pęta konwenansów i bigoteryjnej moralności. Kreująca w tym filmie główną rolę Marina Vlady otrzymała za nią nagrodę na MFF w Cannes, w roku 1963.

„WIECZÓR PO CIĘŻKIM DNIU”, to tymczasowy tytuł angielskiego filmu muzycznego, którego bohaterami są bożyszcze młodych — słynni

Kronika dnia

SPOTKANIA DZIENNIKARZY Z HARCERZAMI

W KOMENDZIE Zachodniopomorskiej Chorągwi ZHP odbyła się wczoraj konferencja prasowa, na której dziennikarzy szczecińskich poinformowano o bieżących zagadnieniach pracy związku.

OBRAĐOWALI PLANTATORZY

W CZORAJ w Szczecinie toczyły się obrady związku plantatorów pszczycy, jezaniń i grodu. Temat: podsumowanie wojewódzkiego kursu uprawy tych roślin. Organizatorem obrad był wojewódzki związek Kolek Rolniczy oraz dyrekcja PZZ.

NARADA HANDLOWCÓW

Z INICJATYWY Komitetu Branżowych Handlu odbyła się narada sekretarzy ZOPZ, dyrektorów przedsiębiorstw handlowych i przewodniczących rad zakładowych, poświęcona programowi działalności państwowo-skooponimicznych w przedsiębiorstwach handlowych naszego miasta.

SPOTKANIE Z KOBIETAMI RADNYMI

W CZORAJ członkowie Prezydium WRN spotkali się z kobietami radnymi, przedstawicielkami (dziewiętnastu) miejskiej, wojewódzkiej i wojewódzkiej rad narodowych.

ŁOSCIE OPERETKI

DZIS w Operetce Szczecińskiej odbędzie się premiera komedii muzycznej pt. „Nasze Kochane Żony”. W związku z tym w Szczecinie bawi Kazimierz WINKLER, który opracował muzycznie przedstawienie. Spodziewany jest także przyjazd Marlena NIEWIAROWSKIEJ, tłumacza tekstu komedii.

GOŚC Z „FREIE ERDE”

W CZORAJ przybył do Szczecina dziennikarz z redakcji „Freie Erde” w Neubrandenburgu (NRD), red. Wolfgang WEINBERG.

Jednym zdaniem

DZIS, w piątek o godz. 17.30 w Lic. Plastycznym odbędzie się otwarta lekcja pokazowa Społ. Ogniska Baletowego (temat: „Taniec ludowy i tematyczny”; lekcję poprowadzi Ewa Ostalciewicz.

W KLUBIE MPK „Ruch” odbędzie się dziś, o godz. 19 koncert z uwzględnieniem w wykonaniu uczestników Turnieju XI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.

„SPIEWAC albo nie śpiewać” — spektakl nowego programu Kabaretu Piosenki „13 Muz” odbędzie się dziś, w piątek o godz. 22, w Klubie „13 Muz”; wykonawcy: M. Chwałobóg, M. Lombardo, H. Karmierowska, Z. Apostol, W. Bednarski, J. Marzec, J. Skwark i E. Wataczek.

W SOBÓTĘ, o godz. 16 i 18.30, w sali kina „Colosseum” odczeka się dodatkowe występy zespołu „Niebiesko-Czarny”.

3 BM, ok. godz. 16 na przystanku obok hotelu „Gryt” na stopniach tramwaju linii 7 lub 5 młodzież dokonała kradzieży nieładzi; obywatelka, która była świadkiem tej kradzieży, przerosła jest o zgłoszenie się w Komendzie Dzielnicowej 30 Śródmieście, Al. Niepodległości 37, pok. 25, w godz. 8-16.

KONCERT przy świecach i kawie

W NIEDZIELĘ odbędzie się w Zamku XI koncert kameralny przy świecach i kawie. Wystąpi kwartet smykowy Filharmonii Szczecińskiej. W programie: m. in. I kwartet smykowy Stanisława Moniuszki, kwartet Mozarta oraz utwory Bacha i Haydna. Słowo wstępne wygłosi red. Zbigniew Pawlicki. Początek o godz. 19.30.

Ewa Demarczyk i Olgierd Buczek w Filharmonii

W NAJBLIŻSZA niedzielę, 21 marca o godz. 17 i 20 odbędzie się w Filharmonii kolejna impreza z cyklu: „Rendez-vous z melodią”, na której wystąpi solistka piosenka krakowska — Ewa Demarczyk. Solistce towarzyszy jako akompaniator Zygmunt Konięcki, kompozytor wielu doskonałych piosenek z jej repertuaru.

W koncercie udział weźmą również: Józef Wojtan — baryton, solista Opery Warszawskiej i popularny piosenkarz — Olgierd Buczek.

W programie orkiestry Państwowej Filharmonii Szczecińskiej, którą dyrygować będzie Walerian Pawłowski, usłyszymy wiele popularnych utworów, m. in. fragmenty suit „Dziadek do orzechów” — Czajkowskiego i „Habanerę” — Schumdera. Konferansjerką poprowadzą Janusz Budzyński. Abonamenty „C” ważne na koncert o godz. 20. (Dy)

